

Szkółka



niedzielnia

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — *Niedziela szesnasta po Zielonych świątkach, dnia 31. Sierpnia 1845.*

Religia.

Historia nawrócenia mieszkańców wysp gambijskich w Australii.

(Dokończenie.)

Dziękujmy Bogu, że pracom Missyonarzy na wyspach gambijskich pobłogosławił! lecz poznajmy także, jakim poświęceniem się ci Missyonarze to błogosławieństwo wystużyli! i jak wiernie zawsze temu wysokiemu odpowiadają powołaniu! Musieli oni naprzód z Europy do Chili podróż odprawić, później z Valparaiso do Australii się udać, wśród ludożerców przebywać, i z początku, obok całej ostrożności i roztropności, tyle niebezpieczeństw wytrzymać; musieli oni uczyć się języka z trudnością, nauczać dzikich mieszkańców nadmysłowej religii, zjednać sobie i utrzymać ich przychylną obok surowości chrześcijańskiej ustawy; zmuszeni byli kształcić ich naprzód na ludzi, a potem na czystych i pobożnych Chrześcian, starać się nie tylko o wieczne ich zbawienie, lecz o ulżenie wielkiemu ich ubóstwu, i te wszystkie trudy ponosić przy najgorszym pożywieniu, bez wszelkich wygod i bez wszelkiej pociechy! Lecz nowi wiary wyznawcy poznali także, iż żadna pobudka interesu nie sprowadziła do nich tych wiary

posłańców, lecz, że dobro nieznanych ludów celem jest tych wszystkich ich usiłowań. Dla tego okazują im oni synowską miłość i uszanowanie. Pewnego dnia siedział ksiądz Laval na wielkim kamieniu, i zajmował się nauczaniem kilku podeszłych osób. Wtém postrzegli się wyspiarze, że on już długo tam zostaje bez wszelkiego posiłku; kazali więc zaraz chłopcu jednemu przynieść mu orzech kokosowy. Chłopiec był jeszcze za młody, a drzewa kokosowe są wysokie; jest to prosty maszt, na którego wierzchołku rozwija się kierz, mający na 15 stóp długie liście. Więc dobrzy ludzie obrócili się do kapłana: „Módl się“ rzekli, „módl się Missyonarzu! aby chłopiec nie spadł.“ Gdy orzech kokosowy przyniesiono, ofiarowali mu go, mówiąc: „Gdziekolwiek będziesz, kiedy ci się jeść zechce, to mów: „Mnie się jeść chce!“ a my ci jeść damy. Słowa te wyszły nadto z ust żony naczelnika, który niedawno przedtem nie chciał kapłanom chaty pozwolić na nocleg. Jedno słowo z ich ust, dostatecznym jest wszystkich mieszkańców poruszyć. Gdy im wypadnie z jednej wyspy na drugą żeglować, zaraz stają na rozkazy przewoźnicy; a skoro oznajmią, że podróż zajmie im dni kilka, to odpowiadają: „Nic to, nic, powiedz tylko

Missyonarzu! a my wszystko uczynimy.“
Lecz posłannicy wiary wcale nie używają
przymusu, coby poczciwych nawróconych
uciskał. Ci odpłacają się znowu dzie-
cinném przywiązaniem za ojcowską mi-
łość, którą kapłani dla nich mają, i z którą
tyle trudów, niewygód i niebezpieczeństw
ponoszą.

Znajdują się między nimi dusze, na
których moc łaski widocznie się okazała.
Do nich należy Matuaiti, o którym już
wyżej powiedziano. Jest on krewnym
króla i siostrzeńcem Matury. Był on
bardzo od pierwszego lubiony i przy
nim ciągle zostawał. Gdy się wiary
chrześcijańskiej nauczył, przekładał kró-
lowi, jak nauka Missyonarzy jest dobrą.
„Nie,“ odpowiedział Maputro, „to są lga-
rze, nie trzeba ich słuchać.“ Powtarzał
to król często, a młodzieniec wierny gło-
sowi Boga, odłączył się od króla. Z nie-
nawiści dla religii chrześcijańskiej, po-
wstała cała familia przeciw Matuaiti, ro-
dzice własni prześladowali go czas długi
i grozili mu śmiercią. To wszystko od-
pierał on łagodnością i cierpliwością. Do
swego ojca rzekł raz: „Jesteś moim
ojcem, i dla tego cię kocham. Złorzec-
zysz mi i grozisz, iż wielkiemu Bogu
chcę pozostać wiernym, ja cię kocham jednak.
Lecz choćbyś mnie i chciał zabić, pozos-
tanę jednak wiernym słowu Ewangelii.“

Tymczasem zachorowała jego matka,
ojciec i brat. Okazywał im wtedy wier-
ny syn wszelką troskliwość, nie mógł
jednak dokazać, aby umierający ojciec
przyjął chrzest święty.

Dnia 14. Września przybył najdo-
stojniejszy Biskup Franciszek Pompalier,
apostolski wikaryusz, z zachodniej Oceanii
(Australii) na wyspy gambijskie. Do-
stojny Biskup Rouchouse, apostolski wi-
karyusz wschodniej Oceanii, zawiadomio-
ny o tém przybyciu, wyjechał naprzeciw

niemu na trzy godziny od wyspy Aka-
ny, i zabrał go wraz z towarzyszymi na
swoj statek. O 11 $\frac{1}{2}$ w nocy przybyli do
biskupiego mieszkania na Akanie. Wszy-
scy wyspiarze, którzy się o przybyciu
Biskupa dowiedzieli, natychmiast się ze-
brali i otoczyli mieszkanie Biskupa, a
okazując swą radość, śpiewali pobożne
pieśni, dopóki im Biskup nie rozkazał
udać się znowu na spoczynek.

Rano odprawił najdostojniejszy gość
świętą ofiarę, której wszyscy mieszkańcy
byli z zbudowaniem uczestnikami. Po mszy
świętej pojechali obadwa Biskupi na wielką
wyspę Mangareę, chcąc królowi złożyć
uszanowanie. Ten przyjął już także chrzest
i dla uczczenia głowy kościoła przybrał
imie Grzegorza. Jakkolwiek był on prze-
dechrztem dzikim i zuchwałym, wyjechał
teraz w barce przeciwko nim na morze
z największą radością. Skoro oświad-
czyli, iż go chcą odwiedzić, popłynęli
razem na wyspę i zostali przyjęci od
mieszkańców z nieopisaném uszanowaniem
i radością. Na drugi dzień przybyły Bi-
skup odprawił i tu świętą ofiarę. Po
mszy świętej oddalili się wyspiarze i przy-
byli znowu z upominkami, które jemu
także jako dowód swego uszanowania i
wdzięczności pod nogi rzucali. Następ-
nie wyprawili na cześć swemu gościowi
igrzyska, dopóki on na swym okręcie na
morze nie odpłynął. Oddaje on piękne
świadcstwo pobożności i moralności tych
ludzi, którzy nie dawno okazywali się
mało wyższymi nad zwierzęta, a raczej,
jako niewolnicy wszelkich występków,
niższymi nad nie byli. Obadwa Biskupi na-
radzali się podczas tej wizyty nad niektóry-
mi przedmiotami ich missyj, a szczególnie
na przypadek którego z nich śmierci,
dali sobie wzajemne pełnomocnictwa.

Na wyspach gambijskich nie pozostał
już żaden Poganin. Bogu miłosiernemu

niech będą dzięki! Już 20 dziewic postanowiło iść za radami ewangelicznymi.

Dotąd dochodzą wiadomości, które roczniki do rozszerzenia wiary o tych wyspach z listów Missyonarzy udzieliły. Z gazet wiemy nadto, że ksiądz Caro udał się do Rzymu, dla zasiągnięcia wiadomości względem różnych punktów, a szczególniej tych, które dotyczą małżeństw tego ludu. Na pożegnaniu poczynił mu Papież różne podarunki dla missyi i dał mu dla króla swój wizerunek, obraz świętego Grzegorza Wielkiego i suknią święteczną, drugą takąż dla królowej, a trzecią dla pogańskiego niegdyś kapłana Matury. Wrócił on znowu do Australii, w towarzystwie dwudziestu osób, dla dobra missyi przeznaczonych. Między temi jest dwanaście zakonnic, które naprzód w Valparaiso osiąść mają. Tam już missya ma kollegium, dla utrzymywania związków między Australią i Europą.

Rozmałtości.

G a z e t y.

(Dalszy ciąg.)

„Podług dawniejszych wyobrażeń nigdzie prawo kryminalne nie należało do prawa publicznego, to jest, władza rządowa nie poszukiwała nikogo o przestępstwo, jeżeli się nie znalazł oskarzyciel. Byli w prawdzie prokuratorowie, którzy się w Polsce instygatorami nazywali, ale ci skarżyli tylko przestępstwa na rządzie spełnione. Nikt więc bez pozywającego karany być nie mógł i różnica sprawy kryminalnej od cywilnej na tém tylko zależała, iż w pierwszej chodziło o czynnek, za który można było głową odpowiedzieć. Skarzyć o zabójstwo mógł

każdy, ale od r. 1572. nieprzyjmowano skargi chłopskiej przeciw panu, przeto szlachcic mógł bezkarnie zabić swego chłopca. Wszystkie zaś zabójstwa w koronie mogły się uspokoić pieniędzmi aż do roku 1726., przeto szlachcic za zabicie i cudzego chłopca kończył zgodą.

„Statut litewski żądał głowy za głowę. Lecz obaczmy te słowa statutu, a przekonamy się, że one szlachcicowi bardzo zahezpieczają bezkarność jak grożą karą: „Jeżeliby który szlachcic (są te słowa) z zuchwalstwa, opilstwa, samowolnie, umyślnie, lekce poważając prawo pospolite, a pastwiąc się nad stworzeniem bożem, człowieka prostego stanu, nie szlachcica zabił, a był pojmany na gorącym uczynku, takowy szlachcic za słusznym dowodem ma być na gardle karany, krom głowczyzny. Dowód na szlachcica w takiéj rzeczy nie inakszy być ma, tylko jeżeli go strona żałobna, przy zabitym z sześciu świadkami, ludźmi dobrymi, wiarogodnymi i niepodejrzanymi, sam siódmy przysięże; między którymi sześciu świadkami ma być dwóch szlachty, wiarygodnych i niepodejrzanych; tedy za takim dowodem ten szlachcic ma być gardłem karany. Jeżeliby szlachty ku temu dowodowi nie było, tedy, gdy żałobnik z trzema prostego stanu świadkami przysięże, szlachcic już tylko głowczyznę powinien będzie zapłacić.“ Na tém prawie przez całe lat trzysta pewno ani jednemu szlachcicowi nie tylko głowy, ale włosy nie stracono.

„Wielu pisarzy broniąc szlachtę przeciw zarzutom okrucieństwa względem chłopów, powiada, że mimo tak nieograniczonej władzy, większa część obchodziła się zawsze po ludzku ze swymi poddanymi. My nie chwalimy przeszłości co do tego punktu, ale przynajmniej o tyle słusność owym pisarzom przyznajemy, że szlachta

w znacznej większości oglądała się na sumienie i odpowiedzialność przed Bogiem. Religii tylko podziękować należy, że przy owój wyuzdanej władzy szlacheckiej, a małym rozumieniu własnego

interesu, lud chłopski całkiem nie wyginał. Jest też to wielka historyczna prawda, że w każdym wieku i wszędzie są cnotliwi i rozumni.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Spis książek, których szczególnie użyć można do księżnic narodowych i do rozdania pomiędzy młodzież szkolną.

- Abecadło, moralne, ogrodowe, czyli: Paulin, ogrodnik święty w winnicy Pańskiej. Powieść z dawnych czasów chrześcijańskich. Napisał dla użytku młodzieży szkolnej X. J. Ried. Z niemieckiego przełożył P. Guhra. 8. 7 sgr. 6 fen., czyli 1 zł. 15 gr.
- Brodziński, Wiestaw. Sielanka krakowska w pięciu pieśniach. Wydanie dla ludu na dochód domu ochrony dla biednych dzieci w Gostyniu. 8. 1844. 5 sgr., czyli 1 zł.
- Cudowne nawrócenie Izraelity Alfonsa Ratisbonne, rodem z Strásburga, w Rzymie na dniu 20. Stycznia 1842 roku zasze, według świadectw wiarogodnych osób. 8. 1842. 5 sgr., czyli 1 zł.
- Długosza Jana Dzieje polskie, przełożone na język polski przez Bornemana Gustawa. Zesztytów 10. Zesztyt po 7 sgr. 6 fen., czyli 1 zł. 15 gr.
- Dzieje polskie od Lecha aż do śmierci królowej Jadwigi, opisane, podług opowiadania Bartłomieja, przez Autórkę Pieśni dla ludu wiejskiego. Na pięknym papierze 15 sgr., czyli 3 zł.; na zwycajnym papierze 10 sgr., czyli 2 zł.
- Dzieje starego i nowego przymierza opowiedział dla użytku młodzieży X. Antoni Tyc, Proboszcz i Nauczyciel religii przy król. Gimnazjum w Lesznie. Z obrazkami i mapką Palestyny. Część I.: Stary testament. 10 sgr., czyli 2 zł. pol. Część II.: Nowy testament. 10 sgr., czyli 2 zł. pol.
- Dzieje starego i nowego przymierza dla użytku szkół elementarnych opowiedział X. A. Tyc. 7 sgr., 6 fen., czyli 1 zł. 15 gr.
- Eustachiusz. Powieść z piórwyszych wieków chrześcijaństwa. Przez Tłumacza Genowefy i Koszyka kwiatów. 8. Drugie wydanie. Na podlejszym papierze 7 sgr. 6 fen., czyli 1 zł. 15 gr. Na pięknym papierze z rycinami oprawna, 15 sgr., czyli 3 zł.
- Franus dobry i zły Kostus, czyli: Życie dwojga różnie wychowanych dzieci. Z niemieckiego przez tłumacza Genowefy i Eustachiusza. 8. Oprawna 15 sgr., czyli 3 zł. pol. Na pięknym papierze z rycinami. 20 sgr., czyli 4 zł. pol.
- Historja krótko zebrana Pani de la Valliere, księżnej de Vaujour i jej do Boga nawrócenia się. Wraz z kazaniem X. Bossueta, Biskupa de Meaux, na jej professyę. Przekład z francuzkiego. 8. 1845. 5 sgr., czyli 1 zł.
- Książek tych dostać można po wszystkich księgarniach polskich.
- Kempis, Tomasz a, o naśladowaniu Chrystusa ksiąg cztery, przekładania Tadeusza Matuszewica. 1845. 16. Na ordynaryjnym papierze 5 sgr., czyli 1 zł.; na pięknym papierze 7 sgr. 6 fen., czyli 1 zł. 15 gr.
- Kwiaty miłości i przyjaźni, czyli zbiór najstósowniej-szych i najrozmaitszych wierszy do imionników, powinszowań, pamiątek i t. d. Z najcelniejszych autorów zebrał Dr. N. W dwóch oddziałach. 8. 1843. 15 sgr., czyli 3 zł.
- Mała Marynia. Elementarz dla dziewcząt polskich. 20 sgr., czyli 4 zł.
- Nabożeństwo na cześć świętego Franciszka Xawerego, opiekuna katolickich Missyj, dla Członków Bractwa tegoż Świętego ułożone. 18. 1844. Z obrazkiem. 2 sgr. 6 fen., czyli 15 gr.
- Pielgrzym w Dobromilu, czyli: Nauki wiejskie. Nowe wydanie. Na podlejszym papierze z rycinami. 7 sgr. 6 fen., czyli 1 zł. 15 gr. Na pięknym papierze 2 zł. pol.
- „ „ „ Część II. z rycinami po 7 sgr. 6 fen., czyli 1 zł. 15 gr. pol., i 10 sgr., czyli 2 zł. pol.
- Piosnki szkolne. Cena egzemplarza 2 sgr., czyli 12 gr. 25 egzemplarzy 1 tal., czyli 6 zł.
- Wyborny ten zbiór piosnek zasługuje, aby się znajdował w ręku młodzieży szkolnej i ludu.
- Uwagi i przykłady przeciwko dręczeniu zwierząt. 16. 10 sgr., czyli 2 zł. pol.
- Wieczory, niedzielne, starego stolarza. Powieści dla rzemieślników przez autórkę „Odwiedzin Babuni.“ 12. 10 sgr., czyli 2 zł. pol.; na pięknym papierze 3 zł. pol.
- Złotniki, czyli: Złota dolina. Powieść prawdziwa, podająca sposób robienia złota. 8. 7 sgr. 6 fen., czyli 1 zł. 15 gr.
- Żywot Jezusa Chrystusa, przez Dra. J. B. Hirszera, Prof. teol.; przełożył z niem. K. M., z mapką Palestyny. 25 sgr., czyli 5 zł.
- Życie Świętego Stanisława Kostki. Przykład pobożności dla młodzieży. Z niemieckiego przełożył P. Guhra. Z obrazkiem. 1841. 8. 5 sgr., czyli 1 zł. pol.
- Żywot Błogosławionej Jolanty i kronika klasztoru zakonnice S. Klary w Gnieźnie. Ozdobiona czterema obrazkami. Ułożył i zebrał Dr. N. 1843. 20 sgr., czyli 4 zł. pol.